



KS. ANDRZEJ TUREK

redaktor wydania

Nie trzeba jechać w Alpy lub brnąć z dutkami przez zakopiankę, aby znać zimowych rekreacji. Zwłaszcza że górale wyznają czasem zasadę, wedle której najlepiej byłoby przysłać im pieniądze i w ogóle nie najeżdżać Zakopanego. Z nadzieją, że podobna filozofia po góralsku nie udzieli się włodarzom naszych stoków, na str. IV-V, prezentujemy rodzime atrakcje. Białemu szaleństwu trzeba oddawać się z umiarem, bo inaczej w zdrowym ciele będzie zdrowe cielę. ■

ZA TYDZIEŃ

- Sprzęt sakralny czy muzealny – PO CO NAM CHRZCIELNICA?
- Uczą się uczyć – KURSY DLA WYCHOWAWCÓW
- Komputer w parafii – FORMACJA I INFORMATYZACJA
- Panorama parafii: BL. KAROLINA NA PLACU PAPIESKIM

Europejskie Spotkanie Młodych

Młodość Starego Kontynentu

Młodych ludzi ekumeniczne spotkania z rówieśnikami głęboko wzmacniają, nie tylko religijnie.

Na przełomie roku odbyło się w Genewie 30. Europejskie Spotkanie Młodych. Z naszej diecezji wzięło w nim udział około 500 młodych ludzi. – Kiedyś wyjeżdżali głównie studenci i młodzież pracująca, dziś przede wszystkim uczniowie szkół średnich – mówi ks. Marcin Krępa, wikariusz z Grybowa, który na ESM był po raz 10. Jego zdaniem wraz z otwarciem granic, a także wymogiem wcześniejszego, duchowego przygotowania do wyjazdu, z każdym rokiem zmniejszała się liczba tych, którzy spotkania traktowali turystycznie. Młodzież zwraca uwagę na potencjał tkwiący w idei i formie spotkań. – Każdy ma świadomość, że spotkanie ma religijny charakter. Tu doświadczyc można tego, że religia to nie tylko nabożeństwa w kościołach. Modlić się można praktycznie wszędzie, a o Bogu roz-



GRZEGORZ BROŻEK

mawiać też na ulicach. Spotkania uświadamiają, że aktywność religijna człowieka nie może być ograniczana tylko do przestrzeni świątyni – uważa Wojtek Chroński, student z Grybowa. Kontakt z innymi Europejczykami, inaczej wierzącymi chrześcijanami, jest ważny dla katolików. – Stykając się z wyznawcami innych, chrześcijańskich religii, dowiadujemy się więcej o nich, lepiej ich poznajemy, a tym samym więcej

Grybowska młodzież wróciła do diecezji z bagażem europejskich doświadczeń

też wiemy o sobie. To wzmacnia świadomość religijną – dodaje Maciej Igielski z LO w Grybowie. Młodzież ceni też bardzo formę modlitwy, jaką na spotkaniach się praktykuje: psalmy i kanony. – Modlitwa taka klimatem i formą jest bliska sercu młodych ludzi. Nie ma się co zatem dziwić, że młodzież chętnie jeździ na spotkania wspólnoty Taizé – zauważa ks. Hieronim Kosiarski, duszpasterz akademicki z Tarnowa. **GB**

WDZIĘCZNOŚĆ DLA PASTERZA



KS. ANDRZEJ TUREK

W uroczystość Objawienia Pańskiego Kościół tarnowski dziękował Bogu za 10-lecie posługi swego pasterza, bp. Wiktora Skworca. Wraz z Jubilatem Eucharystię koncelebrowali w katedrze biskupi: Władysław Bobowski, Stanisław Budzik, biskup nominat Wiesław Lechowicz oraz ponad 150 kapłanów z diecezji i zagranicy. Modlili się klerycy, siostry zakonne, wierni świeccy, przedstawiciele parlamentu, władz państwowych i samorządowych. Bp S. Budzik, nawiązując w kazaniu do uroczystości Epifanii, życzył Jubilatowi, aby gwiazda jego posługi jaśniała coraz większym blaskiem wskazyującym Chrystusa. – Swą wdzięczność Bogu i ludziom będę wyrażał dalszą pracą dla Kościoła – powiedział na zakończenie bp Skworc. ■

W imieniu diecezjan życzenia Pasterzowi złożyli Anna i Jacek Nowakowie z Domowego Kościoła w Dębicy

Pasterskie „Bóg zapłać”

PODZIĘKOWANIE. Za świąteczno-noworoczne życzenia, zapewnienia o modlitwie i bliskości, pragnę wszystkim z serca podziękować. Niech Chrystus, Emmanuel, czyli „Bóg z nami”, prowadzi i strzeże przez wszystkie dni roku, czyniąc nas coraz bardziej swymi uczniami. Wszystkich ogarniam modlitwą i znaczą pasterskim błogosławieństwem.



Wiktora Skwora
 † **WIKTOR SKWORC**
 biskup tarnowski

Pielgrzymka ludzi gór



ERZY KOWALSKI

KRYNICA. Po raz dwudziesty w sylwestrową noc odbyła się Pielgrzymka Ludzi Gór na Jaworzynę Krynicką. Pod szczytem ponad 2 tys. osób uczestniczyło w Mszy św., której przewodniczył ks. Wiesław Lechowicz (na zdjęciu), mianowany w grudniu przez Bene-

dykta XVI nowym biskupem pomocniczym w Tarnowie. Później zaś śpiewając koledy oczekiwano na nadejście Nowego Roku. W tym roku w pielgrzymce wzięli udział pątnicy m.in. z Warszawy, Torunia, Częstochowy, ale także ze Szwajcarii, Austrii i Wielkiej Brytanii.

Grają uczciwie

ETYKA W BIZNESIE. Już po raz dziesiąty kapituła programu „Przedsiębiorstwo Fair Play” przyznała tytuły i certyfikaty. Wśród tegorocznych laureatów znaleźli się m.in. fir-



ARCHIWUM GN

ma Ankol z Mielca (na zdjęciu), MKS i MPEC z Dębicy, a także Pers z Nowego Sącza, Multi Plast z Tarnowa, Termika z Dąbrowy Tarnowskiej, Omega z Pilzna. Kapituła wyróżnia te firmy, które kierują się zasadami etyki, troszczą się o społeczność lokalną i środowisko naturalne. Oceniano nie tylko wyniki ekonomiczne firmy i jakość wyrobów, ale również sposób i styl prowadzenia przedsiębiorstwa.

Przewodnik zawodowy

DĘBICA. Na jakie zawody nie ma zapotrzebowania, jaką wybrać szkołę, aby zdobyć dobre wykształcenie, z jakim zawodem łatwiej znaleźć atrakcyjną pracę, jak wygląda rynek pracy w powiecie dębickim – na te i inne pytania odpowiedź można znaleźć w wydanym niedawno „Informatorze rynku

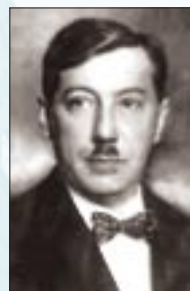


pracy i zawodów w powiecie dębickim”. Autorem informatora jest młodzież z dębickich szkół gimnazjalnych i średnich, działająca w szkolnych kołach dziennikarskich. Całość koordynowało stowarzyszenie „Dębicki Klub Biznesu”.

ARCHIWUM GN

Rok Kwiatkowskiego

TARNÓW. Rok 2008 w Tarnowie będzie obchodzony jako Rok Eugeniusza Kwiatkowskiego (na zdjęciu), który w latach 1931–1935 był dyrektorem Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Tarnowie-Mościcach. Dzięki niemu w latach międzywojennych w czasach kryzysu zakłady zachowały swą pozycję na rynku, przez odważne



i budzące powszechną akceptację pociągnięcia, zarówno gospodarcze (troska o eksport, reklama, obniżenie kosztów produkcji), jak i społeczne (utrzymanie zatrudnienia, skrócenie czasu pracy). Opuścił stanowisko dyrektora, aby objąć funkcję wicepremiera i ministra skarbu. W 2008 r. przypada 120. rocznica urodzin Kwiatkowskiego

Polskie dwa kółka

PODGRODZIE. Znana z produkcji rowerów firma Arcus z Pogrodzia koło Dębicy produkuje także jedyne polskie skutery. Montuje się je w fabryce od listopada, a z taśm montażowych zjeżdżają pod znaną w Polsce nazwą Romet. Oficjalnie wszystkie dostępne modele

zaprezentowane mają być w styczniu. Są wśród nich małowielitrażowe skutery miejskie, jak i motocykle typu „chopper” o pojemności 125 i 250 cm sześciennych (na zdjęciu chopper R-250). W planach podgródzkiej fabryki jest też produkcja quadów.



ARCHIWUM GN

Dekada w Duchu Świętym

Życie bez makijażu

Z biskupem
Wiktołem Skworcem
rozmawia ks. Andrzej Turek

KS. ANDRZEJ TUREK: Ponoć biskup musi być zawsze gotowy do trzech rzeczy: zdjęcia, komentarza i zjedzenia kawałka tortu...

BISKUP WIKTOR SKWORC (z uśmiechem): – W tej maksymie jest sporo prawdy. Zazwyczaj, gdy pojawia się biskup, robi się fotografie, ludzie oczekują, że coś im powie, no i częstują. Choć przed tortem się bronię.

Jakie uczucia towarzyszyły nominacji na biskupa?

– Zaskoczenie, lęk. Wahałem się. Jako kapelan bp. Herberta Bednorza widziałem, że biskupia codzienność jest trudna, wymagająca ogromnego wysiłku, pozerająca zdrowie. Ostatecznie przyjąłem biskupstwo jako Bożą wolę, kolejny etap służby Kościołowi.

Święcenia biskupie udzielane przez Papieża to wyjątkowa sprawa...

– Niewątpliwie dzień był wielki, ale w Bazylice św. Piotra człowiek doświadcza też swej małości. Widok Ojca Świętego, wielkiej rodziny Kościoła uświadamia, że owszem jesteś ważny, bo twoja postać jest ważna w Kościele, ale przecież nie najważniejszy. Niejako „na dzień dobry” odczułem też biskupią samotność. Po konsekracji, w zakrystii spakowa-

łem insygnia, wyszedłem i stanąłem przed bazyliką – byłem sam, nikt nie czekał, nikt się nie interesował. Przed paru chwilami tylu ludzi, a teraz nikogo. Może Duch Święty już wtedy chciał mi podpowiedzieć, że los biskupa dzieli się między rzesze ludzkie i totalną samotność.

Co kryje się pod biskupim hasłem: „W Duchu Świętym”?

– Od początku kapłaństwa rozpoczynałem dzień hymnem „Veni Creator”. W tej szczególnej sytuacji umocniło mnie przekonanie, że trzeba odnieść się do Ducha Świętego, aby być Jego narzędziem. To hasło zyskuje pełne brzmienie w kontekście owoców działania Ducha Świętego. Pismo Święte wymienia tutaj m.in.: miłość, pokój, wierność, cierpliwość, uprzejmość, łagodność, opanowanie (por. Ga 5, 22n).

Dobrych owoców dziesięcioletniej posługi jest sporo, a co się nie udało, było wyjątkowo trudne, sprawiło największy ból?

– Najbardziej bolesne jest zawiedzione zaufanie. Inne krzyże niesie się chyba łatwiej, ale ten jest wyjątkowo ciężki. Cały Kościół budowany jest na zaufaniu, staram się z zaufaniem podchodzić do wszystkich, zwłaszcza do duchownych. Więc szczególnie boli, kiedy księżyza zawodzą.

W tym miejscu, w kaplicy domu biskupiego, zapadają najważniejsze decyzje

Diecezja tarnowska liczy blisko 1500 księży. Jak przeprowadzić takiej rzeszy?



BP WIKTOR SKWORC

Ur. 19.05.1948 r., w Rudzie Śląskiej-Bielszowicach, wyświęcony na kapłana w roku 1973, konsekrowany 6.01.1998 r. Ordynariusz diecezji tarnowskiej, członek Kongregacji Ewangelizacji Narodów; w Konferencji Episkopatu Polski: przewodniczący Komisji ds. Misji, Rady Ekonomicznej, zespołu ds. Kontaktów z Konferencją Episkopatu Niemiec, zespołu ds. Finansów j, delegat KEP ds. działalności w Polsce „Kirche in Not”

– Słowem i przykładem. Wymagam od siebie i od księży dyspozycyjności. Uświadamiam, iż ważne jest, co ksiądz robi, ale nie mniej ważne lub nawet ważniejsze to, jak żyje. Księża są moimi współpracownikami. Nasza sakramentalna więź to ostatecznie synowsko – ojcowskie relacje, naznaczone wzajemnym szacunkiem, zaufaniem, życzliwością. Jestem otwarty na spotkania z księżmi i każdy ksiądz, bez wcześniejszego ustalania terminu, może się ze mną spotkać.

Czy pasterz zna swe owce?

– Z istoty rzeczy nie da się dotknąć życia ludzkiego w jego głębi, codziennej dramaturgii. Staram się do tego docierać przy okazji różnych spotkań z laikatem, odwiedzin parafii czy podczas wizytacji kanonicznej. Często nawiedzam zakłady pracy, jestem przy ofiarach kataklizmów. Staram się nie przechodzić obok, nie zauważając.

Ale takie poznanie może być naskórkowe.

– Mam tego świadomość. Zawsze mówię księżom, żeby w czasie wizytacji prowadzili mnie do zwyczajnych ludzi, w najtrudniejsze życiowe realia. Nie interesuje mnie życie w makijażu. Dziś trzeba wychodzić do ludzi. Dzięki temu diecezjanie mogą też poznać swego biskupa. Pasterskie ojcostwo objawia nie tylko słowo, ale może jeszcze bardziej gest, uścisk dłoni, spojrzenie w oczy, dar obecności. Wtedy też pryskają potencjalne lody.

Zmienia się nasza religijność, zmieniają rodziny, choćby za sprawą emigracji zarobkowej. Jakie będą priorytety duszpasterskie na najbliższy czas?

– Zmiany dokonywały się zawsze. Nasze czasy nie są pod tym względem wyjątkiem. Ewangelia jest stałym punktem odniesienia, silniejszym niż fluktuacje wszelkich czasów. Wierząc w to, zyskujemy nadzieję i pokój. A dziś szczególnie potrzeba świadectwa autentycznego życia wiarą. Wymaga to jeszcze większego otwarcia się duchownych na świeckich. Ksiądz, podobnie jak biskup, powinien być bardziej dostępny, towarzyszyć wiernym, dźwigać ich problemy i pomagać je rozwiązywać. Jesteśmy osobami duchowymi, a rzadko przychodzą do nas ludzie z prośbą o poradę duchową. Ksiądz powinien tak prze-modelować swą posługę, aby uświadamiać sobie rolę kierownika duchowego.

Osobisty bilans pasterskiego jubileuszu...

– Te 10 lat szybko minęło. Dziękuję Bogu za to, co dobre udało się zrobić we współpracy z duchowieństwem, laikatem, samorządami. Wiadomo, że nie ma dzieł doskonałych. Zawsze coś można dokonać lepiej, piękniej. W kondycję ludzką wpisane są braki, grzechy zaniedbania. Kolejny okres, który przed nami otwiera Boża Opatrzność, trzeba przyjąć jako czas nowych szans, żeby dalej budować rzeczywistość królestwa Bożego w diecezji. ■



Nie trzeba wyjeżdżać do Włoch
czy Austrii, aby pojeździć na nartach.
Nie trzeba nawet jechać do Szczyrku
czy Wisły, aby **zakosztować
zimowego szaleństwa.**

tekst i zdjęcia
JOANNA SADOWSKA

Władze Małopolski stawiają na turystów. Również w zimie. – Chcemy, by turysta, planujący zimowy wypoczynek, był przekonany, że najlepsze ferie spędzi właśnie w naszym regionie – podkreśla Marek Nawara, marszałek województwa małopolskiego.

Góry atrakcji

Małopolska, jak żaden inny region w kraju, przyciąga amatorów białych uciec. W ofercie jest tu ponad trzydzieści zimowych kurortów, dziesiątki stoków i setki wyciągów. Sezon zaczyna się już w listopadzie, a kończy nawet w kwietniu. Przy większości ośrodków znajdują się duże parkingi, wypożyczalnie i serwis sprzętu narciarskiego, szkółki narciarskie i szkolenia snowboardowe, a także restauracje i bawółki, gdzie można się pokrzepić. Powstają nawet hotele dla narciarzy, o coraz wyższym standardzie. Stoki są ratrakowane, oświetlone i naśnieżane.

Nartostrada

Największą tegoroczną zimową nowością jest Wierchomla, która została połączona sy-



Idą ferie

Uciechy m

stem wyciągów z Muszyną. Tym samym powstała najdłuższa w Małopolsce nartostrada. – Nasza stacja oferuje narciarzom 15 km nartostrad, obsługiwanych przez 10 wyciągów, w tym czteroosobowe krzeselka. W ciągu godziny z wyciągów może skorzystać nawet 12 tys. osób – zachęcają pracownicy ośrodka narciarskiego w Wierchomli. Dobre warunki narciarskie stają zawdzięcza specyficznym warunkom klimatycznym. Wszystko to sprawia, że Wierchomlę odwiedza rocznie prawie 200 tys. gości z kraju i zagranicy.

Krynicy gondolierzy

Dużo turystów przyjeżdża w rejon Krynicy. Najsłynniejszą i jedną z najnowocześniejszych stacji narciarskich jest Jaworzyna Krynicka. Przyciąga ona rzesze narciarzy i snowboardzistów, również tych najmniejszych. Działająca na Jaworzynie kolej gondolowa dowozi miłośników białego szaleństwa do centrum narciarskiego. Znajduje się tu najdłuższa w Polsce trasa rodzinna. Innymi, równie znanymi ośrodkami są Słotwiny, Góra Parkowa i ośrodek Henryk, który w ubiegłym sezonie został laureatem plebiscytu na najlepszą stację narciarską w Małopolsce.

Miodem i kuligiem

Dla amatorów zimowego szaleństwa przygotowano wiele mniejszych stacji narciarskich. Jedną z nich usytuowaną jest w Tyliczu. Gospodarze okolicznych kwater kuszają miłośników atrakcjami. Pojeździć można w okolicy Tarnowa, na Lubince, nieopodal Pleśnej i w Siemiechowie. – Ośrodki te pochwalic się mogą wyróżnieniami na najlepszą stację narciarską w Małopolsce w kategorii pojedyncze wyciągi – zachęca Marcin Pałach, dyrektor Tarnowskiego Centrum Informacji Turystycznej. Warto również wybrać się do Jastrzębi koło Ciężkowic. Po szaleństwach na stoku, miejscowi gospodarze za-





e. Hej!

Małopolski-SKI



praszają na kulig. – W stacjach narciarskich przygotowuje się wiele imprez i zawodów sportowych oraz konkursów z nagrodami – zauważa Krzysztof Wiewióra z Centrum Informacji Turystycznej w Nowym Sączu. W Wierchomla 19 stycznia odbędzie się po raz trzeci w Polsce Rosignol Demo Tour. W ramach imprezy narciarze będą mieli okazję przetestować najnowszy sprzęt oraz wziąć udział w zawodach. Ryterski Raj organizuje trekking zimowy, czyli marsze w paśmie Radziejowej. Krynica zaś zachęca na przejażdżkę torem saneczkowym.

Wyciąg reklamy

Dla gości, którzy odwiedzą Małopolskę, przygotowano ponad 60 tys. miejsc noclegowych o zróżnicowanym standardzie i cenie. Wśród nich znajdują się hotele z opcją SPA, motele i pensjonaty. – Gospodarze prześcigają się w pomysłach, aby przyciągnąć turystów. Proponują wspólny wypiek

U góry: **Tak piękna zimą często można znaleźć tylko w górach**

U góry po prawej: **Nawet mgła nie zakryje do końca pięknych widoków**

Na dole po lewej: **Coraz więcej stacji narciarskich ma w ofercie wyciągi krzeselkowe**

Po prawej: **Mimo kolejek ruch na wyciągach w Krynicy Słotwinach idzie płynnie**



wiejskiego chleba, degustacją domowych nalewek i win połączoną z pokazem produkcji wina, a nawet odnowę biologiczną – wymienia dyrektor TCiT.

Na zimową promocję regionu województwo małopolskie wydało sporo. Powstały foldery, mapy narciarskie, multimedialne informatory na CD. Nakręcono fil-

my reklamowe, emitowane w telewizji i Internecie. Kampania promocyjna odbywa się również w Warszawie i na Śląsku. Jej symbolem jest owczarek podhalański. – Chcemy, aby stał się on maskotką naszego regionu – mówi Marek Nawara. Wszystko po to, aby zachęcić turystów do odwiedzenia Małopolski. ■

Fundacja im. abp. Jerzego Ablewicza

Kościół nadzieją młodych

Już ponad 1000 stypendiów wypłaciła niezamożnej młodzieży Fundacja im. abp. J. Ablewicza. Czekają kolejne.

Do 26 stycznia przyjmowane są wnioski o przyznanie stypendium z Fundacji im. abp. J. Ablewicza. Ubiegać się o nie może młodzież ze szkół ponadgimnazjalnych, zdolna, mająca średnią co najmniej 4,5, a pochodząca z rodzin wielodzietnych i niezamożnych. Mówi się często, że młodzi są nadzieją Kościoła, ale Kościół też jest nadzieją młodych. – Warto starać się o stypendium – zachęca ks. Jacek Siewiora, sekretarz fun-

dacji. – Znalezienie się w grupie stypendystów jest dla młodego człowieka sygnałem, że ktoś widzi i docenia jego wysiłek – dodaje. Jednorazowo przynawane stypendium wynosi 1000 zł. Na fundusz stypendialny składają się m.in. ofiary zebrane w Dzień Papieski oraz wpłaty indywidualne. – Otrzymane pieniądze młodzież najczęściej przeznacza na zakup podręczników, opłacenie biletów autobusowych i kolejowych – mówi ks. Siewiora. Uroczyste wręczenie stypendiów zaplanowano na marzec. Wnioski można pobrać ze strony www.katecheza.ergosum.pl oraz na furcie tarnowskiej kurii. **JS**

Stypendia są jednym z wyrazów troski Kościoła o młodzież



GRZEGORZ BROŻEK

WARTO SIĘ ZASTANOWIĆ



w święto Chrztu Pańskiego, czy wypełniamy wierne przyrzeczenia, jakie zostały złożone w naszym imieniu podczas naszego chrztu. Wówczas i na nas zstąpił Duch Boży i Bóg zaliczył nas w poczet swoich umiłowanych dzieci. Czy nadal, patrząc na nas, może mieć w nas upodobanie? Odpowiedzmy sobie na pytanie, co trzeba zmienić w naszym życiu, aby tak było. Powtórzmy słowa pieśni: „Com przyrzekł Bogu na chrzcie raz, wypełnić pragnę szczerze, Kościoła słuchać w każdy czas i w świętej wytrwać wierze”.

KS. ZBIGNIEW ADAMEK

„Torba sympatyczna, bo ekologiczna”

Prezent na zakupy

W Łodzi z plastikowymi torbami na zakupy walczą siłą. W gminie Dębica inaczej – sprytem.

Samorząd gminy Dębica zakupił 4 tys. solidnych bawełnianych toreb na zakupy. Prezent ten dzięki dzieciom szkolnym trafi do mieszkańców. Każda ma nadrukowany herb gminy i napis: „Torba sympatyczna, bo ekologiczna”. – Plastikowe torby są realnym kłopotem, bo bardzo długi czas nie ulegają biodegradacji, a każdorazowo po zakupach są wyrzucane. Tymczasem bawełniane torby są zdecydowanie bardziej ekologiczne, mocniejsze, pojemniejsze, można je prać i używać wiele razy – opowiada o zaletach prezentu Władysław Gazda z UG w Dębicy. W Łodzi



ARCHIWUM GN

Darmowe torby mają promować ekologię

radni zadektowali praktycznie zakaz używania toreb plastikowych przez ustanowienie kar dla sprzedawców. W gminie Dębica rozmawiają zaś z właścicielami sklepów, aby, jeżeli mogą, starali się zastępować torby plastikowe papierowymi. – Stawiamy raczej na promocję zachowań ekologicznych, na przekonywanie ludzi, że bawełniane torby są lepsze. Jeżeli to się spodoba, w przyszłym roku kupimy następną partię toreb. Jeżeli ludzie zaczną z własnymi siatkami przychodzić na zakupy, w sklepach przestaną pakować towary w plastikowe siatki – dodaje W. Gazda. **GB**

Historyczne szaty Matki Bożej

Ocalić duchową tradycję

Z reguły to artystyczna forma nadaje kształt treści. Czasem bywa odwrotnie: gotowa forma domaga się treści.

W wieku XIX w zakliczyńskim kościele czczony był wizerunek Matki Bożej z Dzieciątkiem. Obraz w niewiadomych okolicznościach zaginął. – W czasie prac porządkowych znaleźliśmy jednak metalową, tłoczoną i zdobioną sukienkę Matki Bożej z tego obrazu – mówi ks. Józef

Obraz znajduje się w boczny ołtarzu zakliczyńskiej świątyni

Piszczek, proboszcz z Zakliczyna. Są na niej też wygrawerowane nazwiska fundatorów: „Jan Olszewski i Maryanna, żona, tej sukienki fundatorowie A.D. 1849”. – Postanowiliśmy namalować nowy obraz, który ozdobi ta zabytkowa, dziewiętnastowieczna sukienka, i ocalić tę tradycję parafialną, związaną z wizerunkiem Matki Bożej – dodaje ks. Piszczek. Dziś obraz znajduje się w jednym z bocznych ołtarzy. **GB**



GRZEGORZ BROŻEK

Promocja jak z nut

Orantki z soli

Bez soli pokarmy nie mają smaku. Podobnie jak życie społeczne bez animatorów i twórców.

„Kryształ Soli” są nagrodą marszałka Małopolski dla najlepszych organizacji aktywnych społecznie. Dziewięćcy Chór Katedralny „Puellae Orantes” został tą nagrodą wy-

różniony za rok 2007 nie tylko w kategorii artystycznej, otrzymał również Grand Prix „za bezcenny wkład w rozwój i pielęgnowanie polskiej tradycji i kultury, za osiągnięcie najwyższego poziomu artystycznego potwierdzonego wieloma nagrodami krajowymi i międzynarodowymi, w szczególności za szeroką promocję Małopolski w kraju i na świecie”. Chór wyróżniono Grand Prix, wybierając go spośród 127 pretendentów. – Dla nas to ważna nagroda, bo często mówiło się, że bardziej jesteśmy cenieni za granicą niż

u nas. Ta nagroda to potwierdzenie marki, jaką ma zespół – mówi ks. Władysław Pachota, dyrygent i twórca zespołu. Zdaniem Aleksandry Topor, asystentki dyrygenta, ważne jest też to, że została doceniona nie tylko artystyczna, ale też wychowawcza, edukacyjna i charytatywna praca chóru. – To dla nas duża satysfakcja – dodaje. Zespół ma ambitne plany, wśród których jest również nagranie nowej płyty. – Mam nadzieję, że nagroda pomoże nam zrealizować nasze zamierzenia – dodaje ks. Pachota.



Nagroda została nam przyznana także za pracę wychowawczą i edukacyjną – podkreśla Aleksandra Topor

Jak pomóc dzieciom z autyzmem?

Trzeba „Wioski życia”

Nie zawsze istotą dobroczynnych inicjatyw jest zbieranie pieniędzy. Dobro mieszka nie w kieszeniach, ale głowach i sercach ludzi.

29 grudnia odbył się w Nowym Sączu I Charytatywny Koncert Bożonarodzeniowy „Wyśpiewać dom”. Zorganizowała go Fundacja Pomocy Osobom z Autyzmem „MADA” oraz szkolne koło Caritas z Zespołu Szkół w Chełmcu. – Autyzm jest schorzeniem neurologicznym zaburzającym rozwój intelektualny i emocjonalny, objawiającym się tym, że chorzy żyją w swoim świecie – mówi Bożena Fryc, prezes Fundacji „MADA”. Od roku „MADA” prowadzi w mieście warsztaty i świetlicę dla dzieci autystycznych. Teraz stara się zdobyć środki na budowę w Rytrze „Wioski życia”. – Dzieci autystyczne są trochę inne, jest z

nimi z reguły trudny kontakt, ale pomaganie w ich świetlicy to dla nas i dla nich nauka – zauważają wolontariuszki Anna Jańczak i Natalia Gilewicz, gimnazjalistki z Chełmca. – Po latach uczestnictwa w warsztatach jedyną możliwością zabezpieczenia bytu chorym jest stworzenie takiego specjalnego ośrodka – dodaje B. Fryc. W czasie koncertu uczestnicy mogli wysłuchać 10 chórów z całej diecezji i wesprzeć ofiarą powstawanie ośrodka. – Trudno zdrowym zrozumieć, czym jest autyzm. Dlatego też trudniej szukać autystkom pomocy. Także materialnej. Sensem tego koncertu nie są pieniądze, ale popularyzowanie wiedzy o tym, czym jest ta choroba i jak można pomóc chorym – zauważa Dagmara Salomon, opiekunka szkolnego koła Caritas w Zespole Szkół w Chełmcu.

Z tego śpiewania może powstać „wioska”, w której chorzy na autyzm nie będą samotni

GB



Pełnosprawna nauka

Problem (nie)akademicki

Jeśli wykładowca mówi cicho, a student jest niedosłyszący, pojawia się spory problem. Wkrótce tarnowscy niepełnosprawni studenci powinni mieć mniej podobnych kłopotów.

W Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Tarnowie powołano pełnomocnika rektora ds. osób niepełnosprawnych. Pomagał mu będzie student, oddelegowany z samorządu studenckiego. – Naszym pierwszym zadaniem jest dokładna analiza potrzeb niepełnosprawnych studentów – mówi Ryszard Mysior, pełnomocnik rektora. – Nie udało się tego zrobić podczas spotkania, które zorganizowałam dla naszych niepełnosprawnych studentów, bo niestety nie przyszło ich wielu. Wcale to jednak nie oznacza, że nie mają problemów – podsumowuje Emilia Pytłowa, pełnomocnik samorządu. W styczniu do wszystkich niepełnosprawnych studentów trafi ankieta, przygotowana przez pełnomocników. – Jej wypełnienie jest dobrowolne, mamy jednak nadzieję, że studenci potraktują to odpowiedzialnie, bo to właśnie ona pozwoli szczegółowo określić ich kłopoty i podjąć kon-



Emilia Pytłowa chce pomagać niepełnosprawnym studentom

kretnie kroki zaradcze – dodaje R. Mysior. Obecnie na PWSZ studiuje 70 niepełnosprawnych, mających problemy ze wzrokiem, słuchem i układem ruchu. Czasami naprawdę nie trzeba wiele, aby im pomóc. – W naszym gronie są osoby niedosłyszące, podejrzewamy, że problemem może być przekaz wiedzy na wykładzie. Wystarczy zasygnalizować tego typu sprawy, my postaramy się je rozwiązać i, jeśli nie w całości, to przynajmniej częściowo zaradzić problemowi.

JS

PANORAMA PARAFII

Parafia pw. MB Szkaplerznej w Szynwałdzie

Czas budowania

Nazwa Szynwałd pochodzi z języka niemieckiego i znaczy tyle co „piękny las”. Perspektywy, które roztaczają się przed tą wspólnotą parafialną, też wyglądają zupełnie nieźle.

Pierwsze wzmianki o szynwałdzkiej parafii pochodzą z 1344 roku. Dwieście lat później powstał historyczny kościół parafialny, który – jak zauważają niektórzy – miejscowi rozebrali samowolnie w 1911 roku. Ojciec Kazimierz Plebanek w monografii miejscowości zwraca jednak uwagę, że świątynia była niemal w stanie ruiny. Ponoć przy mocniejszych wiatrach nie tylko skrzyślała, ale nawet chwiała się, ludzie bali się do niej wchodzić. Dlatego ówczesny proboszcz ks. Franciszek Siemiński z wiernymi wybudował nową murowaną świątynię. Ten sam kapłan był budowniczym dużego klasztoru sióstr służebniczek starowiejskich.

Od 48 lat kościelnym w Szynwałdzie jest Ludwik Chrostek. Bieżącą historię parafii ma niemal w jednym palcu. – Kościelnym zostałem w 1959 roku, od tego czasu pamiętam prace przy wieży kościelnej, wymianę dachu na kościele, kilkakrotne malowania – wspomina pan Ludwik. W pamięci jego i wielu innych zachowała się też budowa kaplicy na

Świniogórze. – Za komuny to było, w Niemczech pracował jeden z rodaków, który przysyłał tu dary, chemię budowlaną i inne. Ludzie, którzy je brali, składali ofiary, które szły na budowę kaplicy – dodaje L. Chrostek. Z Szynwałdu na Świniogórę jest 9 km. – Skróta mi niezbyt wygodnymi, które w dodatku trzeba dobrze znać, jest tych kilometrów tylko pięć. Do kaplicy chodzi tam około 200 wiernych, także mieszkających w pobliżu parafian z Zalasowej, Zwiernika, i Łęk Górnych. Staramy się tam ożywić duszpasterstwo. W ostatnie święta po raz pierwszy ludzie stamtąd mogli uczestniczyć w Pastercie w swojej kaplicy – zauważa ks. Józef Michalski, proboszcz parafii, który na szynwałdzkie probostwo przyszedł 1 kwietnia 2007 roku.

– Kiedy ksiądz biskup mnie tu wysyłał, wspominał, że parafia jest rozwojowa, i rzeczywiście tak jest. Powstaje dużo nowych domów. Na razie wznoszą je miejscowi, ale pewnie za kilka lat będą się tu osiedlać ludzie z Tarnowa, do któ-



ZDJEŃCIE GRZEGORZ BROŻEK

rego jest kilkanaście kilometrów – dodaje ks. Michalski. Tych kilka mijających miesięcy to czas budowania. Choć wierni z zaangażowaniem i ofiarnością wykonali w tym czasie kilka prac o charakterze materialnym, to budowanie odbywa się też w innym wymiarze parafialnego życia. – Dość duże jest u nas zaangażowanie parafian w dzieło misji. Prężna jest też grupa Odnowy w Duchu Świętym. Powoli rośnie grupa ministrantów i lektorów. Utworzyliśmy niedawno parafialny oddział Caritas, któremu udało się już z sukcesem zorganizować akcję paczek na święta dla potrzebujących – wylicza ks. Michalski. Kolegdę proboszcz zaczął od Japonii, jak nazywany jest jeden z przysiółków szynwałdzkich. Jednak to nie drugą Japonię budują w Szynwałdzie, a pierwszy, ten sam od wieków, Kościół i parafialny dom.

GRZEGORZ BROŻEK



KS. JÓZEF MICHALSKI

urodził się 20 marca 1958 r. Pochodzi z Nagawczyny koło Dębicy. Święcenia kapłańskie przyjął w 1984 r. Od tego czasu był wikariuszem w Zbylitowskiej Górze, Nowym Sączu i 12 lat w Dąbrowie Tarnowskiej, gdzie przez 10 lat był m.in. kapelanem szpitala. Od 2000 roku proboszczował w Chojniku. W kwietniu 2007 mianowany proboszczem w Szynwałdzie. Tu w pracy pomagają mu ks. Michał Zieliński i ks. Tomasz Gomulec.

Kościół parafialny w Szynwałdzie ma prawie 100 lat

Poniżej:
Z ołtarza głównego spogląda MB Szkaplerzna, Patronka parafii

ZDANIEM PROBOSZCZA

Jestem w Szynwałdzie proboszczem zaledwie kilka miesięcy. Dopiero poznaję wspólnotę i ludzi, którzy ją tworzą. Dotychczasowe doświadczenia i wrażenia mam jednak bardzo dobre. Przysnam, że było mi żal trochę odchodzić z Chojnika, ale życzliwość szynwałdzian, z jaką mnie przyjęli, osłodziła tamto rozstanie. Zaczęliśmy tzw. kolegdę, więc po niej będę miał trochę pełniejszy obraz parafii. Wspólnie podjęte w mijającym czasie przedsięwzięcia pokazują, że parafianie są ofiarni, ze zrozumieniem podchodzą zarówno do duszpasterskich, jak i materialnych przedsięwzięć. Cieszę się też ze współpracowników, z którymi pracuję. Mimo że parafia leży blisko miasta, zachowała, w pozytywnym sensie, prowincjonalny charakter, który wyraża się autentyczną, żywą i głęboką wiarą ludzi, przywiązaniem do Kościoła.

Zapraszamy na Msze św.

- Niedzielne Msze św.: 6.30, 7.45 (na Świniogórze), 9.00, 11.00, 16.00
- Msze św. w dni powszednie: 7.00 (codziennie) oraz 17.00 (we środy i piątki)